

Opinia

Ks. lic. mgr Waldemar Piotr Dziejna SMA, *Wiara jako odpowiedź na objawienie Boże w publikacjach Josepha Ratzingera (Benedykta XVI)*, Warszawa 2022, ss. 281 [komputeropis jednostronny], rozprawa doktorska napisana na seminarium z teologii dogmatycznej pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Mariana Kowalczyka, na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

W nakreślonej w temacie rozprawy relacji: wiara – Objawienie Boże, wydaje się być Objawienie jakby na drugim miejscu. A jednak czym byłyby wiara bez Objawienia? Nie byłoby przedmiotu wiary, a tym samym akt wiary byłby raczej pusty. Dlatego należy określić czym jest Boże Objawienie, jak je można rozumieć, a tym samym przyjąć. Objawienie samo w sobie jest rzeczywistością nadprzyrodzoną, która schodzi w kierunku rzeczywistości stworzonej. Więcej, to sam Bóg wychodzi ku stworzeniu osobowemu, człowiekowi, właśnie po to, aby ten w Niego uwierzył.

Jak zatem rozumieć Boże Objawienie? Encyklopedia Katolicka stoi na stanowisku, że Boże „Objawienie to bezpośrednie lub pośrednie działanie Boga w celu ujawnienia człowiekowi istnienia, natury i zbawczej woli, nawiązania z nim kontaktu, wezwania go do odpowiedzi wiarą i do dialogu, a ostatecznie do życia wiecznego we wspólnocie z Nim; dokonane na kilku etapach i w różnych formach, najpełniej zrealizowane w Jezusie Chrystusie, będące absolutną podstawą chrześcijaństwa jako religii zbawczej; dane Kościołowi i w nim aktualizowane i dostępne ludziom wszystkich czasów” (EK, t. 14, k. 157).

Ta możliwie pełna „definicja” Objawienia może być uzupełniona o myśl kilku teologów polskich i niemieckich. Marian Rusecki (+ 2012) dopowie, że „Objawienie Boże, czyli samoujawnienie i samoudzielenie Boga człowiekowi wszystkich czasów w historii jest prawdą absolutnie pierwszą i centralną dla chrześcijaństwa i teologii. Bóg pierwszy wychodzi naprzeciw człowiekowi i wzywa do zbawczego dialogu ze sobą, chce doprowadzić go do udziału w wiecznej miłości Trójcy Świętej” (*Traktat o Objawieniu*, Kraków 2007, s. 7). Jeszcze bardziej uściśli tę myśl Czesław S. Bartnik (+2020), który powie: „Objawienie chrześcijańskie jest ucieleśnieniem się Trójcy Świętej człowiekowi w Jezusie Chrystusie na podstawie słów, wydarzeń i języka egzystencjalnego dla zbawczego kontaktu osobowego ze światem osoby indywidualnej i społecznej” (*Kościół*, Lublin 2009³, s. 317).

Z kolei kard. Gerhard L. Müller spuentuje to określenie następująco: „Objawienie jest zbiorczym terminem określającym zbawcze działanie Boga w historii, poświadczane w Starym

i Nowym Testamencie, które osiągnęło szczyt w wydarzeniu Chrystusa. Objawienie w Jezusie Chrystusie daje wierzącemu poznanie rzeczywistości Boga jako tajemnicy miłości, którą jest sam Bóg, Syn i Duch Święty” (*Dogmatyka Katolicka*, Kraków 2015, s. 83). Jeszcze inny nowy aspekt Objawienia zauważy kard. Joseph Ratzinger, który uważa, że Objawienie nie oznacza tylko przekazu, lecz jest wydarzeniem przepełnionym łaską, poprzez które człowiek doświadcza prawdę o Bogu na sposób osobisty: „O prawdziwym *objawieniu* można mówić tylko wtedy, kiedy wszystko nie poprzestaje na zewnętrznym słowie, lecz dochodzi do prawdziwego wewnętrznego kontaktu z Bogiem, do wewnętrznego oświecenia człowieka, do którego przemawia Bóg” (*Opera Omnia*, t. 2: *Rozumienie Objawienia i teologii historii według Bonawentury*, Lublin 2014, s. 70-71). Najpełniej Bóg przemówił w swoim Synu Jezusie Chrystusie, który nie tylko mówi o Bogu, ale On sam jest mową Boga, Słowem Boga, które stało się Człowiekiem. Tak Chrystus jest kresem Bożej mowy, gdyż po Nim i poza Nim nie ma już nic do powiedzenia, gdyż w Nim Bóg wypełnił samego siebie. W Jezusie dialog Boży osiągnął cel: „stał się zjednoczeniem” (por. J. Ratzinger, *Kommentar zum Prooemium I und II Kapitel. Dogmatische Konstitution über die göttliche Offenbarung Die verbum*, LThK *Das Zweite Vatikanische Konzil*, t. II, s. 510).

Teraz można w pełni zrozumieć, że w takie wyjście Boga naprzeciw człowieka, stworzonego na Jego obraz, potrzebna jest wiara, która staje się jego egzystencjalną odpowiedzią na Objawienie. Jaki jest charakter tej ludzkiej odpowiedzi na Bożą manifestację i Jego pełną łaski ingerencję w byt człowieka? Albo proście: o jaką wiarę tutaj nam chodzi?

Teologia klasyczna rozróżniała: wiarę, którą się wierzy – *fides qua creditur* oraz wiarę jako zespół prawd objawionych, prawdy wiary, treści nauki – *fides quae* (lub *quod*) *creditur*. Interesujące nas ujęcie wiary (*fides qua*) według J. Ratzingera charakteryzują trzy zasadnicze aspekty: jest to fenomen osobowy, wiąże się on z Chrystusem jako Logosem, Słowem i Sensem oraz jest on najwyższą realnością człowieczą w Bogu (por. KG, *Logosowy charakter wiary według Josepha Ratzingera-Benedykta XVI*, "Polonia Sacra" 17(2013), nr 2(33), s. 43-52). Można te aspekty ująć jeszcze prościej i rozumieć wiarę jako: mądrość, rozumność i realność. Wskazuje to, że Ratzinger buduje swoje rozumienie wiary na aksjomacie współpracy rozumu z łaską Bożą. Współpracę tę uzupełnia swoją chrystologią Logosu, według której Logos nie jest tylko sensem czy myślą istniejącą w rzeczach (rozumienie greckie), lecz przez Wcielenie znajduje on swoją pełnię i staje się *Logos incarnatus* (rozumienie chrześcijańskie). Dlatego wiara w ten Logos daje człowiekowi nowe, wieczne życie w Bogu. Stąd wiara nie jest ślepa teorią, ani przestarzałą ideą, ani też jakąś zagmatwaną filozofią, lecz jest „znajdowaniem drogi do mądrości, rozumności, rzeczowości”. Wiara jest więc drogą do komunii człowieka z

Bogiem. Jest ona kategorią osobową, a nie rzeczową. Wiara jest więc relacją osobowej miłości, gdyż Bóg jest Miłością (1 J 4,8). Skoro zatem Boży Duch zespała nas we wspólnym wyznawaniu wiary, która jest wiarą Kościoła, a teologia jest wykładnią wspólnej wiary i jej miarą, to nasze doświadczenie wiary jako chrześcijanina winno być zaproszeniem do wspólnej radości. „Wiara w samej głębi jest akceptacją. Ona jest ‘tak’. Ona jest radością. I pochodzi od Bożego ‘tak’ w nas i dla nas” (J. Ratzinger, *Opera omnia*, t. 12: *Głosiciele Słowa i służby waszej radości*, Lublin 2012, s. 606). Wtedy wiara rzeczywiście staje się nośną siłą człowieka, staje się po prostu miłością.

Na naszkicowanej płaszczyźnie relacji Objawienia Bożego i wiary można zapewne lepiej zrozumieć dociekania ks. Waldemara Dziedziny w tej materii. Patrząc całościowo schemat rozprawy ma swój fokus wokół pięciu rzeczywistości: religii, teologii, tradycji, eschatologii i wiary w przepowiadaniu.

Doktorant najpierw rozwija rozumienie wiary według Ratzingera (rozdz. I: s. 16-63). Zaczyna od stwierdzenia, że wiara jest miejscem spotkania kultur i religii (s. 12), referując dosłownie stanowisko M. Bartosiaka (s. 16-22). Chrześcijaństwo uważa za religię logosu, rozumu i prawdy (s. 29). Przy tym wiara jest dziełem rozumu i woli człowieka, współpracującego z łaską Bożą (s. 31). Wtedy można mówić o rozumności wiary, która w Augustyńskiej syntezie prowadzi do poznania Prawdy (s. 35), do zaufania Sensowi (s. 39). Ostatecznie wiara jest „przyłgnięciem” człowieka do Osoby Jezusa Chrystusa, jest spotkaniem i poznaniem Boga we Wcielonym Logosie (s. 44). W ten sposób wiara nie jest zwykłą wiedzą (s. 48), lecz obejmuje całego człowieka i staje się na wzór Abrahama „drogą” (s. 50), a przez to jest: życiem, posłuszeństwem i służbą (s. 62). Ten rozdział pracy mógłby być jednak lepiej rozwinięty!

Dalszym etapem badań i poszukiwań Doktoranta na temat wiary jest ujęcie teologii jako szkoły wiary (rozdz. II: s. 64-117). Rozpatrywane jest to w kluczu: relacji wiary do rozumu (s. 64-83), pluralizmu teologicznego (s. 83-104) oraz nurtów teologii wobec myśli Ratzingera (s. 104-117). Pierwszy postulat stanowi punkt wyjścia teologii Bawarczyka. Wprawdzie nie idzie on po linii myślenia św. Tomasza, ale uważa, że teologia musi być w zgodzie z Bożym Objawieniem, które ma charakter trynitarny (s. 68). Zatem Bóg jest podmiotem teologii, tzn. Tym, który mówi w teologii, rozumianej jako naszej mowie o Nim. Wyraża to posłuszeństwo teologa wobec Bożej prawdy. Doktorant mówi tu o trzech wątkach teologii Ratzingera, ale czytelnik odnajduje w zasadzie pierwszy wątek „miłości”, który ma wyrażać osobę jako byt relacyjny (s. 70). Dopiero w dalszym paragrafie pojawia się wątek „nadziei” (s. 74-83). Z kolei pluralizm teologiczny rozważany jest przede wszystkim w dwóch relacjach: filozofii i wiary

oraz Kościoła i wiary. W pierwszej relacji chodzi o wyższość Boga wiary wobec Boga filozofów. Polega ona na tym, że milczący i niedostępny Bóg filozofów stał się Jezusie Chrystusie Bogiem mówiącym i słyszającym, czyli Bogiem widzialnym i Bogiem z nami (s. 93). Druga relacja jest jeszcze bardziej oczywista, gdyż wyraża wiarę chrześcijanina nie wbrew, lecz wraz z Kościołem (s. 98). Jest to wiara w Tego, który jest prawdą (s. 101). Nauczanie Ratzingera uwypukla tu prawdę, że teologia jest nauką kościelną, refleksją nad Bożym Objawieniem (s. 106).

Z kolei rzeczywistość Tradycji chrześcijańskiej (rozd. III: s. 118-170) idzie dwiema drogami. Najpierw ukazuje rozumienie Tradycji w teologii Ratzingera (s. 118-135), a następnie w rozwija teologię historii według św. Bonawentury (s. 135-170). W pierwszym przypadku chodzi o wyrażenie Objawienia jako podstawowego źródła dla Pisma i Tradycji ustnej (s. 121). Przy czym Pismo jest wprawdzie zasadą materialną Objawienia, ale nie jest Objawieniem (s. 122). Objawienie słusznie wykracza poza Pismo (s. 125). I choć Objawienie jest zakończone wraz z jego zasadą materialną, to pozostaje ono nadal żywe i skuteczne dzisiaj, choć dokonało się „kiedyś” w historii (s. 133). Na straży Objawienia stoi urząd kościelny będący gwarantem i kryterium słowa Bożego (s. 120). W rezultacie Tradycja jest „zespołem treści, które zostały objawione przez Boga, przekazane przez Chrystusa Pana, które z kolei przez ustny przekaz, przykłady oraz zorganizowane nauczanie zostały przekazane przez Apostołów, pod opieką Ducha Świętego oraz biskupów, następnym pokoleniom członków Kościoła, celem przyprowadzenia ludzi do zbawienia” (s. 134). W drugim przypadku Autor dysertacji omawia teologię historii według św. Bonawentury (s. 135-153). Uważam ten paragraf raczej za zbyteczny.

Wreszcie jawi się rzeczywistość eschatologii rozumianej jako zbawczej nadziei (rozd. IV: s. 171-209). Doktorant omawia najpierw biblijne podstawy nadziei (s. 171-185), następnie nadzieję w ujęciu chrześcijańskim (s. 185-195) i jej wymiar eschatyczny (s. 196-209). Biblia wskazuje na dwa główne elementy charakterystyczne dla nadziei wyrażone w Psalmach. Pierwszym jest ufność w pomoc Bożą, która chroni człowieka przed złem, wprowadzając na to miejsce dobro. A drugim – nadzieja jako pragnienie przebywania z Bogiem i oglądania Go (s. 172). Szczególnym obrazem nadziei jest uczta mesjańska przekazana w prorocztwie Izajasza (s. 173). Natomiast nadzieja nowotestamentalna wyraża się przede wszystkim w osobie i dziele Jezusa Chrystusa (s. 176). Ojcowie Kościoła rozszerzają wizję nadziei na ideę powszechności zbawienia (s. 179), które rodzi się ze spotkania ze Zmartwychwstałym. Przeto żyć w nadziei oznacza „żyć z Ciałem i w Ciele Jezusa” (s. 181). Cnota nadziei jest zatem nadprzyrodzonym darem (s. 185), który ma swoje źródło w Bogu, a konkretniej w „Bożym akcie stworzenia” (s.

187), z którego rodzi się powinność człowieka, by odpowiedzieć na objawienie Bożej miłości. Stąd słusznie spuentuje Doktorant, mówiąc za Benedyktem XVI i jego encykliką *Spe salvi*: „Bez wcielenia, śmierci i zmartwychwstania Syna Bożego, nie może być mowy o nadziei, a tym bardziej o wierze” (s. 190; por. s. 203). Już tutaj wyraża się wymiar eschatyczny nadziei, gdzie wiara otwiera człowieka na transcendencję, a nadzieja nakazuje ku niej podążać (s. 208).

Ostatnią rzeczywistością przedstawianej tezy doktorskiej jest wiara przepowiadana w Kościele (rozd. V: s. 210-260). Najpierw jest tu mowa o kryzysie przepowiadania (s. 210-228), następnie o kluczowej tezie, że wiara rodzi się „ze słuchania” i wreszcie o praktycznych konsekwencjach powierzenia się człowiekowi Bogu już od momentu chrztu (s. 237). Dorosły człowiek wierzący znajduje w tym liturgicznym powierzeniu się Bogu chrześcijańską radość, która ostatecznie wyraża się w świętości (s. 252). Źródłem radości i świętości jest w rezultacie śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, które świętujemy w Eucharystii (s. 255). Tak miłość okazana na krzyżu „raz na zawsze” jest miłością wieczną, a przez to jest przyczyną naszej wiecznej radości. Benedykt XVI powie, że „wiara jest źródłem radości” (...) „wszelka radość pochodzi stąd, że istnieje wielka miłość, o której mówi esencjalna wypowiedź wiary” (s. 256). Tak radość ma znamiona boskiego daru.

Wydaje się, że ten watek eschatologiczny rozprawy wiąże najbardziej Boże Objawienie z wiarą w Boga. W samoobjawieniu się Trójjedynego Boga chodzi o definitywną decyzję zbawienia człowieka, spełnienia go. Tak Bóg jest nie tylko Stwórcą, a więc początkiem i celem, ale też jest Spełnicielem egzystencji człowieka. Wtedy mówimy o Bogu jako Pierwszym i Ostatnim, Alfa i Omega, Protos i Eschatos. Na ten Początek i Koniec ukierunkowany jest człowiek. I to jest właśnie sens wiary, że człowiek znajduje się w jedności z Bogiem i będzie miał udział w komunii z tym Bogiem, antycypacyjnie „już” teraz, ale „jeszcze nie” w pełni. Nastąpi to dopiero w wieczności.

Ambitna w swej tezie rozprawa posiada – zdaniem recenzenta – pewne niedociągnięcia. Nie wiem, czy do końca jest słuszne zajmowanie się św. Bonawenturą (rozd. III). W rozprawie naukowej należy unikać referowania strona po stronie danych treści (np. s. 16-22). W rozdziałach są małe wstępy, ale brakuje w niektórych podsumowania, które ułatwiłyby lekturę. Najwięcej nieścisłości jest w przypisach! Podobnie i metoda jest zbyt słabo przedstawiona.

Rozprawa w tak ważnym temacie Bożego Objawienia i wiary człowieka pobudza jednocześnie do twórczej dyskusji naukowej:

1) Doktorant pisze na s. 265, że wiara jest odpowiedzią na Objawienie. Zgoda! I dodaje: „a nawet pewnym warunkiem zaistnienia Objawienia w ogóle”. Czy mógłby Ksiądz tę myśl rozwinąć?

- 2) Poruszana jest w pracy sprawa „anonimowego chrześcijaństwa” (czy chrześcijanina” s. 115), mówiąc słusznie, że jest to teoria K. Rahnera. Jak widzi to napomknięty tu J. Ratzinger?
- 3) Bóg jest Miłością (1 J 4,8), która zaprasza człowieka do siebie. Wiara jest więc decyzją na to, żeby być z Panem, żeby z Nim żyć. Decyzja ta nie może być ślepa, lecz winna opierać się na Logosie, aby w ten sposób być także realną rzeczywistością. Jak pomaga to zrozumieć ulubiony termin Ratzingera *logiké latreía* (Rz 12,1)?

Wniosek

W rezultacie przedstawiona do recenzji rozprawa doktorska porusza bardzo ważny temat teologiczny i zarazem egzystencjalny. W swym zamiarze jest bardzo wartościowa, a jednocześnie dość trudna. Zajmuje się bowiem rzeczywistościami nie wprost wymiernymi, do których zdaje się nie przywyknąć umysł ludzki, tym bardziej w obecnym zsekularyzowanym świecie. Tym niemniej trzeba ten temat dalej teologicznie rozwijać i czynić go bardziej przystępnym dla zagubionego dziś człowieka. W tym sensie rozprawa jest nowatorska i twórcza zarazem. Podejmuje bowiem próbę zgłębienia tych dwóch rzeczywistości, Objawienia i wiary. Gratuluję Promotorowi i Doktorantowi wyboru oraz realizacji takiej ważnej tezy.

Ostatecznie uważam, że rozprawa ta spełnia wszystkie wymogi stawiane w art. 186 i 187 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. (Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z późn. zm.) i stawiam wniosek o kontynuowanie postępowania w sprawie nadania ks. Waldemarowi Dziedzinnie stopnia doktora nauk teologicznych bez zastrzeżeń.

Lublin, 2 marca 2022 r.
Środa Popielcowa

Kierownik
Katedry Historii Dogmatów i Teologii Historycznej

ks. prof. dr hab. Krzysztof Gózdź